

Również w analizie reżimów autorytarnych i totalitarnych wykazuje Autor erudycję, pozwalającą mu ze swobodą nie tylko wydobyć istotne rysy analizowanych ustrojów, ale i wystąpić z błyskotliwym komentarzem, trafiającym w sedno sprawy. Charakteryzując ustroje autorytarne w Europie – na Półwyspie Iberyjskim, ale też w paśmie od Finlandii po Grecję – autor podkreśla zarówno to, co w nich bliskie faszystowowi, jak i to, co stanowi ukłon w stronę ustroju demokratycznego. Ważną dystynkcję między totalitaryzmem faszystowskim (włoskim i niemieckim) a totalitaryzmem stalinowskim autor upatruje w różnicy poziomu politycznej obłudy. Systemy faszystowskie – pisze – nie stwarzały przepastnego dystansu między doktryną a praktyką. Stalinizm, w miarę umacniania się totalitarnego oblicza sytemu, coraz beczelniej poszerzał przepaść między polityczną fasadą a rzeczywistością (s. 360). Teza ta – wielce interesująca – dopiero czeka na wejście do naukowego obiegu. Ostatnie zdanie książki mówi o przenikaniu komunistycznego totalitaryzmu na grunt kontynentu azjatyckiego, gdzie „bił on rekordy okrucieństwa”. Smutne i przygnębiające to zakończenie wykładu, który urzeka nie tylko pięknem formy i rozmachem interpretacji, ale i optymistyczną wiarą, że ludzkość może tworzyć ustroje coraz lepsze, coraz bardziej racjonalne i coraz skuteczniej strzegące swobód obywateli.

Autor dał dzieło godne najlepszych uniwersytetów. Czy nie za trudne? Wszak zakłada ono perfekcyjną znajomość elementarnej faktografii i do jej alfabetu już nie wraca. Podręcznik jednak jest skierowany do bardzo dobrych studentów, inteligentnych i złaknionych humanistycznej – prawniczej i politologicznej – refleksji; im studiowanie książki Jana Baszkiewicza na pewno przyniesie głęboki i wielorodny pożytek. Ewidentne korzyści dała lektura także niżej podpisanemu.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Stanisław Grodziski, *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Universitas, Kraków 1998, ss. 364,

Przedmioty historyczno-prawne w programie studiów prawniczych rady wydziałów prawa poszczególnych uniwersytetów coraz bardziej starają się zepchnąć na margines, widząc w nich zbędny balast wiedzy ogólnej utrudniający lub wręcz uniemożliwiający poświęcenie należytej uwagi coraz to nowym dyscyplinom prawa pozytywnego. W ten sposób w koncepcjach niektórych wybitnych nawet uczonych nauka¹ na wydziałach prawa z wolna przybrać winna formę studiów zawodowych; w nurcie tych dążeń zdają się mieścić pomysły zmierzające do ograniczenia, o ile nie wręcz do likwidacji w programach studiów przedmiotów historyczno-prawnych. Jak mocno tego typu pomysły zubożają formację duchową przyszłych prawników, jak bardzo wiedza historyczno-prawna potrzebna jest dla dobrego wykonywania zawodu sędziego, adwokata, radcy prawnego, może w mniejszym stopniu prokuratora, jest w stanie ocenić tylko ktoś, kto od dawna tkwi w praktyce wymiaru sprawiedliwości.

Jest rzeczą paradoksalną, że właśnie w chwili, gdy przedmioty historyczno-prawne zostały zmarginalizowane w programie studiów prawniczych pojawiło się w tej właśnie dziedzinie szereg nowych, ciekawych podręczników. Prawie każdy z istniejących wydziałów prawa zdobył się na własne podręcznikowe ujęcia. Fakt ten z jednej strony wydaje się być konsekwencją uwolnienia uniwersytetów ze sztywnych gorsetów centralnie opracowanych programów studiów, z drugiej pochodną różnego spojrzenia na przedmioty historyczno-prawne. Przejawem tego wydają się same nazwy tych przedmiotów na różnych uczelniach. O tym, że rzecz

nie sprowadza się tylko do semantyki i nie tkwi w nazwach przekonuje analiza programów studiów i treści podręczników. Różnią się one od siebie dość znacznie zarówno pod względem układu treści, koncepcji jak i jasności i przystępności, których nie wolno mylić z większą lub mniejszą naukowością dzieła.

Prezentowana w tym miejscu książka S. Grodziskiego jest podręcznikiem do porównawczej historii ustrojów państwowych, a więc przedmiotu stanowiącego – jak deklaruje Autor – na Uniwersytecie Jagiellońskim kontynuację powszechnej historii państwa i prawa. Deklarując się jako przeciwnik rozbudowywania zbyt szczegółowej periodyzacji i dzielenia procesu dziejowego na odcinki chronologiczne, odpowiadające określonym formom ustrojowym, Autor zgrupował materiał w trzech częściach poprzedzonych warsztatowym wstępem, w którym wyjaśnił koncepcję podręcznika i układ jego treści. Treść podręcznika ograniczona jest pod względem geograficznym i chronologicznym. Obejmuje on dzieje państw europejskiego kręgu kulturowego koncentrując się na tych z nich, których rolę dziejową Autor uważa za szczególnie istotną. Poszerzeniem wykładu jest przedstawienie problematyki Stanów Zjednoczonych oraz rozpadu imperium hiszpańskiego. Pominięto w rozważaniach instytucje państw starożytnych rozpoczynając wywód od wczesnego średniowiecza, zwracając jednak uwagę na te z nich, które przetrwały upadek Cesarstwa Rzymskiego i wywarły wpływ na organizację państw średniowiecznych bądź recypowane były w okresie renesansu. Autor kolejno zajął się państwem średniowiecznym, nowożytnym oraz współczesnymi dążeniami do państwa nowoczesnego. Ten ascetyczny podział burzy nieco treść części pierwszej, gdzie w ramach państwa średniowiecznego wyróżniono osobno monarchię patrymonialną i monarchię stanową. Dla odbiorcy treści podręcznika byłoby chyba bardziej klarowne, gdyby każdej z nich poświęcono odrębną część. W ramach każdej z trzech części Autor przedstawia zarys dziejów omawianego okresu skupiając uwagę na Hiszpanii, Italii, Francji, Anglii, krajach niemieckich, Polsce i Rosji. Żałować należy, że problematyka imperium tureckiego pojawia się dopiero w części trzeciej, w której Autor omawia dzieje najnowsze od końca XVIII w. praktycznie po czasy współczesne. Kreśląc obraz imperium tureckiego cofa się jednak aż do XVII w., przy czym obraz państwa sułtanów na tle rozważań dotyczących innych regionów jest wysoce ogólnikowy i skrótowy. Oczywiście Turcja od początku XV w. była niewątpliwie państwem europejskim, którego formy ustrojowe nie miały większego wpływu na przemiany form państwa dokonujące się w Europie. Była jednak liczącą się potęgą militarną i odcisnęła swoje piętno w sferze kulturalnej nie tylko państw sąsiednich. Należy przy tym podnieść, że podobnie niewielkie związki istniały między Rusią, potem Rosją – a Europą Zachodnią. Wywody Autora byłyby pełniejsze, gdyby w należyтым stopniu uwzględnił ustroj polityczny i administracyjny państwa osmańskiego w XVI w. oraz przemiany, jakie w zakresie aparatu władzy i administracji następowały aż po wiek XVIII. Wbrew twierdzeniom S. Grodziskiego w wieku XVI imperium osmańskie składało się z kilku wielkich prowincji, takich jak: Anatolia, Rumelia, Bośnia, na czele których stali gubernatorzy (beylerbeyowie). Dopiero one dzieliły się na poszaliki (pasalik) rządzone przez paszów, te z kolei na sandżaki (sancak), zarządzane nie przez bejów, jak pisze S. Grodziski, a przez sancakbeyów. Mniejszymi jednostkami kierowali subasi. Należało także zwrócić uwagę na to, że istniały kraje podporządkowane bezpośrednio sułtanowi, które zachowały wewnętrzną samodzielność i szeroki zakres autonomii. Wypadało także przedstawić zmiany jakie zaszły w połowie XVI w., zauważyć pojawienie się urzędnika zwanego valim (tzw. paszy trójbuńczucznego) oraz na podział sancaków na mniejsze jednostki. Ważnym wydaje się także i to, że urzędnicy poszczególnych prowincji nie przekształcali się w możnowładców, gdyż byli zmieniani, odwoływani i przenoszani. Ciekawy był także i warty uwagi system trimarów i ziametów, własności warunkowej, czasowej, związanej z pewnymi obowiązkami, ale nie dający uprawnień wobec ludności mieszkającej na takowych terenach. Należało także poświęcić nieco uwagi strukturze armii, w szczególności instytucji janczarów, systemowi finansów z ciekawą koncepcją haraczu. W dobie obecnej kiedy Bałkanami znowu wstrząsają kolejne konflikty wewnętrzne dokładniejsze omówienie dziejów państwa tureckiego, jego polityki, której skutki istnieją po dzień dzisiejszy jest wręcz konieczne. Mało interesujący się historią adept nauk prawnych, a takich wśród studentów jest chyba większość, po lekturze książki S. Grodziskiego nie

będzie nic wiedział o tolerancji władz tureckich, o problemie poturczeńców i renegatów, o skarbowości i finansach tego państwa, rewoltach janczarów, buntach feudałów, o europeizacji państwa za Mahmuda II. Należało też może wspomnieć, iż tanzimat, ściślej tanzimat – i hayruje, czyli dobroczynne reformy rozpoczęły się od ogłoszenia manifestu (pisma hatt-i-serif) z Gulhanie zawierającego podstawy reform. Samo zwrócenie uwagi na ustrój Turcji godne jest szczególniejszego uznania, gdyż dotychczasowe podręczniki państwa tego zazwyczaj nie dostrzegały. Niemniej sprawom tych poświęcił S. Grodziski jednak zbyt mało uwagi.

Analizując układ treści wypada zauważyć, że jest on w znacznym stopniu konsekwencją chyba dość pesymistycznej oceny ogólnej wiedzy historycznej studentów podejmujących studia prawnicze. Stąd zapewne tak mocno rozbudowane zarysy dziejów poszczególnych państw w kolejnych częściach podręcznika. Wiadomości tam zawarte powinien posiadać w zasadzie każdy przystępujący do egzaminu wstępnego. Niestety w praktyce założenie takie należy zaliczyć do poboznych życzeń i dlatego wspomniane zarysy wydają się potrzebne o ile nie wręcz konieczne. Olbrzymia erudycja Autora powoduje, iż treści wykładu, w szczególności zaś wspomniane zarysy są jasne i przystępne. Pomocą w opanowaniu materiału będą niewątpliwie „ciekawostkowe” przypisy, stanowiące, jak się wydaje pozostałość dygresji zawartych w wykładach, których treść, jak deklaruje Autor, stanowiła podstawę podręcznika. Pełnią one rolę podobną do tej, jaką spełniają klamry, haki, poręcze i łańcuchy pomagające niewprawnemu turyście przejść granicą Orlej Perci. Przypisy w „Porównawczej historii ustrojów państwowych” przybliżają czytelnikowi epokę, skupiają jego uwagę, stanowią punkt oparcia, klamrę, hak i łańcuch dla wspinających się ku szczytom wiedzy. Materia książki nie jest przeładowana faktografią a Autor ogranicza się do spraw najważniejszych oraz do najistotniejszych aktów prawnych nie ulegając pokusie cieniowania niuansów, wyszukiwania drobnych drugo i trzeciorzędnych różnic np. w ustroju państw włoskich. Stara się pokazać odbiorcy raczej proces historyczny, główne linie ustrojowe rozwoju państw, a nie rozpraszać jego uwagę sprawami marginalnymi.

Najistotniejsze części pracy to oczywiście te, w których Autor obrazuje zmiany jakim podlegał ustrój władz centralnych i lokalnych, przedstawia rozwój parlamentaryzmu oraz organizację wymiaru sprawiedliwości. Można dyskutować czy istotnie wszystkim elementom wyznaczającym ustrój państwa poświęcono należytą uwagę, czy omówiono wszystkie akty normatywne. W opinii piszącego te słowa należałoby więcej miejsca znaleźć na ukazanie przemian w zakresie administracji lokalnej, tworzenia się w wyniku ruchów oddolnych samorządów lokalnych i zawodowych. Bardzo istotne kwestie odnoszące się do unii personalnych i lokalnych niepotrzebnie omówiono w kilku miejscach (s. 152, s. 338). Być może nieco więcej uwagi trzeba było poświęcić miastom hanzeatyckim. Oczywiście powyższe wątpliwości mają charakter ocen dość mocno subiektywnych i nie zmierzają do deprecjacji wysiłku Autora.

Wartościowym uzupełnieniem książki są indeksy i dodatki ukazujące schemat rozwoju francuskiej władzy ustawodawczej, rozwój prawa wyborczego kobiet, konstrukcję władzy ustawodawczej w Polsce, wojny i zmiany graniczne polsko-rosyjskie w latach 1942–1945. Żałować należy, iż tych dodatków nie ma wiele, bowiem w znakomity sposób przykuwają one uwagę czytelnika pobudzając go do refleksji. Można by pokusić się o próbę zestawienia kolejnych konstytucji, zobrazowanie wewnętrznego podziału terytorialnego poszczególnych państw, nakreślenie systemu wymiaru sprawiedliwości. Wolno sądzić, że uzupełnienie pracy o tego typu dodatki zostałoby z radością przyjęte przez studentów. Podręcznik S. Grodziskiego jest niezwykle ciekawy, jego walory literackie dorównują merytorycznym. Czy jednak jego lektura będzie wystarczająca dla uzyskania pozytywnej oceny na egzaminie? Można wątpić, znając z opowiadań zakres wymagań jego Autora. Szkoda więc, że nie wskazano w treści dzieła lektur uzupełniających, nie przywołano opisów bibliograficznych innych podręczników, których nazwiska autorów podano we wstępie. Oczywiście z tego typu literatury skrzętałyby może mniej niż 10% studentów, ale tak naprawdę to właśnie do nich adresuje się wszystkie skrypty, podręczniki i syntezy.